

Państwa bałtyckie: Zaniepokojenie rosyjską interwencją na Ukrainie

Joanna Hyndle-Hussein

Interwencja wojskowa Rosji na Ukrainie jest odbierana jako poważny precedens, który wzbudza obawy o to, czy w przyszłości suwerenność terytorialna państw bałtyckich nie będzie zagrożona. Minister spraw zagranicznych Litwy Linas Linkevičius określił działania Rosji na Krymie mianem okupacji. Wezwał państwa sojusznicze do udzielenia Rosji adekwatnej odpowiedzi i opowiedział się za sankcjami. Tymczasem premier oraz prezydent Litwy, mimo ostrej oceny działań Rosji, nie popierają sankcji, gdyż godziłyby one w interesy gospodarcze Litwy. Premier Algirdas Butkevičius, socjaldemokrata, opowiada się za dialogiem z Rosją, podczas gdy minister spraw zagranicznych z tego samego ugrupowania twierdzi, że postawa Rosji jest niekonstruktywna, a Putin unika dialogu i mediacji. Ćwiczenia rosyjskiej Floty Bałtyckiej odbierano jako próbę wywarcia presji na państwa regionu. Protesty władz budzi także rozpowszechniana w rosyjskich mediach fałszywa informacja o wysłaniu na Ukrainę szkolonych na Litwie bojówek zaangażowanych we wzniecanie niepokoju w różnych regionach Ukrainy.

Komentarz

- Nastroje na Litwie, podobnie jak na Łotwie i w Estonii, przypominają te z okresu rosyjskiej agresji na Gruzję. Zapewnienia władz o braku bezpośredniego zagrożenia regionu bałtyckiego nie przekonują komentatorów i prawicowej opozycji. Wprawdzie poczucie bezpieczeństwa regionu zwiększają konsultacje władz Litwy z partnerami z NATO i UE, jednak próba dialogu Niemiec z Rosją, oceniana jest przez litewską prawicę jako niepokojąca. Panuje przekonanie, że Rosja wciąż dąży do odtworzenia imperium, a Litwa i pozostałe państwa bałtyckie znajdują się w sferze jej zainteresowania. Państwa bałtyckie dostrzegają próby ingerencji Rosji w ich politykę wewnętrzną. Środowiska nacjonalistyczne piętnują wspieranie przychylnych Rosji sił politycznych (choćby estońskiej Partii Centrum Edgara Savisaara, który określił nowe władze na Ukrainie jako samozwańcze i pozbawione legitymacji), jak też eskalowanie podziałów etnicznych w państwach bałtyckich (protestowały one ostro wobec zapowiedzi ze strony Rosji zorganizowania własnej sieci szkół rosyjskich w tych państwach).
- Groźba podziału Ukrainy i obawa o agresywne działania Rosji także wobec państw bałtyckich podsycają tendencje nacjonalistyczne. W przypadku Litwy oznacza to nie tylko wzrost nastrojów antyrosyjskich, jak na Łotwie i w Estonii, ale też obawy przed

działaniami separatystycznymi polskiej mniejszości na Wileńszczyźnie – terytorium o odmiennej strukturze etnicznej i językowej. AWPL od dawna oskarżana jest przez środowiska nacjonalistyczne i prawicowe na Litwie o uleganie wpływom Kremla i kontakty z administracją Putina.

- Przy okazji nasilonych konsultacji państw bałtyckich z partnerami z NATO powraca też temat wydatków na obronność. Wywołuje go od dawna prezydent Estonii Toomas Hendrik Ilves, który ubolewa, że sąsiedzi nie finansują systemów obrony na poziomie natowskiego standardu 2% PKB, tak jak Estonia. Problem ten podniosła w ostatnich dniach także prezydent Litwy, jednak minister finansów uznał za nierealne zwiększenie w krótkim czasie wydatków na obronę z zaplanowanych na ten rok 0,78% PKB do 2%.

Zachęcamy również do lektury pozostałych analiz poświęconych sytuacji na Ukrainie:

Rosyjska interwencja wojskowa na Krymie

Nowy rząd Ukrainy: stabilizacja mimo przeszkód

Strategia Rosji wobec kryzysu ukraińskiego

Konflikt ukraińsko-rosyjski a relacje Wschód–Zachód

Rosyjskie reakcje społeczne wobec interwencji na Ukrainie

Państwa Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej wobec kryzysu na Ukrainie

Berlin: Dialog ponad wszystko

Turcja wobec rosyjskiej interwencji wojskowej na Krymie